



Czas kręcenia próbnych kółek minął! Nadchodzi czas jazdy na galowo, o punkty w PGE Ekstralidze! Dziś, 5 kwietnia, o 18.00 Stelmet Falubaz podejmuje przy W69 Get Well Toruń. Na kibiców czeka masa atrakcji! Sprawdź jakich.

>> 10



Poznajecie tego pana? Jego zdjęcie znajduje się prawdopodobnie w albumie rodzinnym każdego zielonogórzanina... Tomasz Brzózka, wieloletni kierownik Urzędu Stanu Cywilnego udzielił prawie 10 tys. ślubów! Właśnie odchodzi na emeryturę. - Na szczęście, miło się kojarzę - przyznaje w rozmowie z nami.

>> 4

Fot. Paweł Nowak

STRAJK! SZKOŁY ZAMKNIĘTE

Taki komunikat pojawił się w czwartek na drzwiach wejściowych zielonogórskich szkół i przedszkoli. Strajk ma się rozpocząć w poniedziałek. Może do niego nie dojść, jeżeli w piątek związkowcy dojdą do porozumienia z rządem.

Jeżeli nie dojdą do porozumienia, strajk sparaliżuje zielonogórskie szkoły i przedszkola. Chodzi o 22 tys. dzieci i młodzieży.

- Wygląda na to, że stanie cała zielonogórska oświata. Musimy zadbać, żeby nikomu nie stała się krzywda. Jestem głęboko przekonany, że nauczyciele powinni więcej zarabiać. Apeluje o rozswąd i dogadanie się - komentuje prezydent Janusz Kubicki.

Przypomnijmy: w referendum organizowanym przez Związek Nauczycielstwa Polskiego udział wzięło 3 tys. pedagogów. Zdecydowana większość, bo 93 proc., opowiedziała się za strajkiem w Zielonej Górze.

- Przygotowujemy się do strajku tak, jakby w poniedziałek miał się rozpocząć - mówi Ewa Kostrzewska, prezes zarządu ZNP w Zielonej Górze. - Gdyby propozycja ze strony rządu była do przyjęcia, cała ta sytuacja mogłaby się już dawno zakończyć.

W środę nie udało się dojść do porozumienia. W toku negocjacji ZNP zmienił swój postulat podwyżki o 1000 zł brutto dla każdego nauczyciela bez względu na stopień awansu zawodowego i staż pracy. Teraz związek chce 30-procentowej podwyżki oraz zniesienia limitu w dodatku stażowym, który wynosi obecnie maksymalnie 20 proc. (1 proc. za każdy rok pracy). Rząd proponuje 9,9 proc. podwyżki,

środki miałyby pochodzić „ze zmiany sposobu rozdysponowania dodatków”. Może to oznaczać, że zostaną one włączone do pensji. Przedstawiciele związków zawodowych i rządu usiądą do rozmów w piątek o godz. 8.00.

- Poprosiliśmy o przerwę, w piątek rząd zaprezentuje swoją propozycję. Analizujemy w tej chwili pewne możliwości. Będziemy również ustosunkowywać się do propozycji, którą otrzymaliśmy ze strony społecznej - zapewnia wicepremier Beata Szydło.

- Póki trwają negocjacje, mamy wciąż nadzieję, ale ta nadzieja z każdym dniem umiera. Na obecne propozycje rządu nie możemy się zgodzić - twierdzi E. Kostrzewska.

W Zielonej Górze strajk w szkołach i przedszkolach dotknąłby 22 tysiące dzieci. W niektórych placówkach za strajkiem opowiedziało się 100 proc. nauczycieli. Oznacza to, że szkoły będą zupełnie sparaliżowane. Nie odbędą się zajęcia ani edukacyjne, ani opiekuńcze.

- Dla bezpieczeństwa dzieci lepiej zajęcia odwołać. Może się zdarzyć tak, że w szkole pracować będzie tylko dyrektor. Nie da rady sprawować przecież opieki nad setkami uczniów. Nasi działacze oraz dyrektorzy placówek informują rodziców o rozpoczynającym się strajku, rozwieszamy plaka-

ty - tłumaczy E. Kostrzewska.

W praktyce nikt nie wie, jak strajk będzie przebiegał. W poniedziałek w południe przewidziane jest spotkanie dyrektorów szkół. - Dopiero wtedy będzie dokładnie wiadomo, ilu nauczycieli przyłączyło się do strajku a ilu jest do dyspozycji dyrektorów i będzie pracować - mówi Wioleta Haręźlak, dyrektor miejskiego departamentu oświaty i spraw społecznych.

To bardzo ważne, bo dwa dni później rozpoczyna się egzamin gimnazjalny.

(tc, ap)

ZASIŁEK NA DZIECKO

Jeśli dojdzie do strajku, rodzicom dzieci do ósmego roku życia będzie przysługiwał zasiłek opiekuńczy przyznawany na podobnych zasadach jak przy chorobie dziecka. Wynika to z przepisów o zwolnieniu od wykonywania pracy w związku z opieką nad dzieckiem, którego placówka oświatowa została niespodziewanie zamknięta. Warunek jest jeden - informacja o zamknięciu placówki musi być przekazana rodzicom w terminie krótszym niż 7 dni przed zamknięciem placówki. Za okres opieki nad dzieckiem rodzic otrzyma 80 proc. wynagrodzenia. Oczywiście, aby skorzystać z opieki należy złożyć do pracodawcy odpowiednie dokumenty. Rodzice dzieci powyżej ósmego roku życia mogą wziąć jedynie urlop na żądanie lub urlop wypoczynkowy.

W ZIELONEJ GÓRZE

Zostań milionerem po zielonogórsku

Chcesz zostać właścicielem ratusza, Palmiarni, a może któregoś z miejskich hoteli? Już niedługo będzie to możliwe! Zależy tylko, czy dopisze ci szczęście i na kostce wypadnie odpowiednia liczba oczek...

Kultowa gra planszowa „Monopoly” ma fanów na całym świecie. Grają w nią dzieci i dorośli na wszystkich kontynentach. Gracze kupują, handlują, bogacą się, ale też bankrutują. Każda rozgrywka dostarcza wielu emocji, uczy strategii oraz przedsiębiorczości. Teraz

gra zostanie przystosowana do zielonogórskich warunków. Na wtorkowej konferencji prasowej w Palmiarni została odkryta pierwsza karta - będzie można kupić ratusz za 350 dolarów. - Ja kupuję ratusz! Na wyłączność! - śmiał się prezydent Janusz Kubicki. O tym, jakie miejsca pojawią się jeszcze na planszy „Monopoly”, zadecydują mieszkańcy. - Zależy nam, żeby przedstawić miejsca związane z historią, kulturą, ale również z biznesem lokalnym, ponieważ to właśnie firmy tworzą to miasto. Przeprowadzimy konkursy, w których zielonogórzanie będą mogli wybrać miejsca, które pojawią się w grze - opowia-



Na konferencji w Palmiarni została odkryta pierwsza karta zielonogórskiej wersji gry „Monopoly”. Będzie można kupić ratusz za 350 dolarów. - Ja kupuję! Na wyłączność! - śmiał się prezydent Janusz Kubicki.
Fot. Agata Przybylska

dała Ewelina Kuczyńska, przedstawicielka firmy Winning Moves. Na pewno na planszy pojawi się jedna z zielonogórskich szkół. - Chcemy zaangażować najmłodszych. Dlatego ogłosimy konkurs plastyczny dla uczniów szkół podstawowych o tematyce „Moja przyszłość w Zielonej Górze” - zapowiedziała Wioleta Haręźlak, dyrektor Departamentu Edukacji i Spraw Społecznych. Zielonogórska wersja „Monopoly” ma pojawić się w sprzedaży w listopadzie tego roku. Będzie dostępna w sieci sklepów empi i Smyk oraz w sklepach internetowych. Na początek do dystrybucji trafi ok. 3-4 tys. egzemplarzy. (ap)

WOCHLI

Kaziuki w skansenie

Muzeum Etnograficzne zaprasza w niedzielę, 7 kwietnia, w godz. 11.00-16.00 na Kaziuki - jarmark wiosennych kolorów i kresowych smaków.

- Impreza nawiązuje do tradycji wileńskich odpustów na Świętego Kazimierza Królewicza, kultywowanych również w naszym regionie - tłumaczą organizatorzy. W programie m.in. jarmark rękodzieła i sztuki, tradycyjne jadło (cepeliny, bliny, pierogi, pajdy chleba, wyroby wędliniarskie), koncerty, warsztaty wicia

palm i zdobienia pisanek, warsztaty rzeźbiarskie, zabawy dla dzieci, zwiedzanie muzealnych ekspozycji, przejazdy bryczką.

Będą też atrakcje na scenie: od 11.10 do 11.25 - zespół Krynicyzna, 11.30-11.45 - zespół Szli do wsi, 11.50-12.25 - Jerzy Garniewicz, muzyczne opowieści o Wilnie, 12.30-12.50 oraz 13.35-13.50 i 14.35-14.50 - konkurs „Co wiemy o Kaziukach?”, 12.55-13.30 - Lata 50. i 60. XX w. z Kapelą Zielonogórską, 13.55-14.10 - zespół Jutrzenka, 14.15-14.30 - zespół Sasanka, 14.55-15.55 - lata 20. i lata 30. XX w. z Kapelą Bajer.

Wstęp na Kaziuki kosztuje 8 zł od osoby, dzieci do 7 roku życia wchodzi bezpłatnie. (dsp)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Zajrzyj na Kraszankę!

Święta tuż-tuż! Wielkanocny kiermasz zagości w czwartek na deptaku. Znajdziemy na nim palmy, pisanki i pyszne wypieki. Będzie można samemu przygotować ozdoby na stół.

Kolorowe kramy z ozdobami i smakołykami rozgłoszą się na deptaku, w okolicy ratusza, w czwartek, 11 kwietnia i będą tu stały aż do 17 kwietnia. Stoiska będą czynne codziennie od godz. 11 do 19.00. Na świątecznym jarmarku znajdziemy dzieła miejscowych rzemieślników i twórców ludowych, m.in. rzeźbiarzy i koronkarek, spotkamy autorów pomysłów ozdób świątecznych i pięknych palm wielkanocnych. Może uda się nawet podejrzeć twórcę przy pracy... Warto udać się na poszukiwanie niebanalnych, oryginalnych bibelotów, które ozdobią nasz świąteczny stół.

Podniebienia smakoszy będą z kolei kusić swymi wyrobami piekarze i cukiernicy. Kto jest amatorem wielkanocnych bab i mazurków, powinien zajrzeć w te rejony.

Zakupy to nie jedyne atrakcje na Kraszance. W przyszłą sobotę i niedzielę, 13 i 14 kwietnia, organizatorzy zapraszają do Kraszankowej Warsztatowni wszystkie dzieci. - Będzie



Na Kraszance znajdziemy piękne ozdoby ze świątecznym motywem

Fot. Krzysztof Grabowski

można samemu stworzyć niesamowite wielkanocne ozdoby! - zachęcają. W dużym namiocie, najmłodsi dadzą upust swojej wyobraźni

pod okiem instruktorów plastyków. Spod małych paluszków wyjdą przepiękne jajeczka, wiklinowe koszyczki i wełniane kurczaki.

Będzie można także ozdobić i od razu zjeść wielkanocne ciasteczka... Warsztaty będą odbywały się w godz. 12.00-16.00. (dsp)

W PRZYLEPIE

Posadźmy młode drzewka

Na wspólne sadzenie lasu mieszkańców Zielonej Góry i okolic zapraszają w sobotę leśnicy.

Spotkanie w plenerze i wspólne sadzenie młodych drzewek odbędzie się 6 kwietnia (sobota) w zielonogórskim sołectwie Przylep. Na miłośników lasu i natury leśnicy będą czekali w godz. 9.00-13.00 nieopodal Aeroklubu Zielona Góra Przylep, w bliskim sąsiedztwie ulicy Strażackiej. To tu posadzone zostaną młode drzewka.

- Przyjdźcie w rodzinnym gronie, razem z dziećmi! - namawiają zielonogórzscy leśnicy. Odmładzaniu lasu towarzyszyć będą atrakcje, m.in. edukacyjna Leśna Osada z zajęciami dotyczącymi lasu i przyrody oraz szczypta historii o Lasach Państwowych, które w tym roku obchodzą swoje 95. urodziny. Akcja „Posadźmy razem las” organizowana jest w ramach ogólnopolskiej kampanii Lasów Państwowych pn. „1000 drzew na minutę”. Zielonogórzscy leśnicy organizują ją co roku, od czterech lat.

Sobotniemu wydarzeniu patronuje Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Zielonej Górze. (el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Bocian pomoże Antosiowi

- Chcemy pokazać, że Zielona Góra nie tylko biega, ale również pływa! - śmieje się Rafał Jaszczczyński. 14 kwietnia mieszkańcy popłyną dla Antosia.

Stowarzyszenie Rafała Jaszczczyńskiego oraz Towarzystwo Pływackie Zielona Góra serdecznie zapraszają na charytatywny Festyn Bociana. W przyszłą niedzielę, 14 kwietnia, o 10.30, na basenie Towarzystwa Pływackiego przy ul. Wypiańskiego 17, odbędą się zawody pływackie. W imprezie może wziąć udział

200 osób. Wpisowe o dowolnej wysokości można wpłacić przed startem. Cała kwota zostanie przeznaczona dla niespełna trzyletniego Antosia, który cierpi na porażenie mózgowie. - Rodzice chłopca potrzebują pieniędzy przede wszystkim na rehabilitację i leki - tłumaczy R. Jaszczczyński. Na uczestników zawodów czekają różne wyzwania: do przepłynięcia będzie 25 metrów stylem dowolnym, 25 metrów na dmuchanych materacach, sztafeta rodzinna - 4 razy po 25 metrów. Potwierdzenie uczestnictwa odbędzie się w dniu festynu, od godziny 9.30 do 10.00. Zapisy i więcej informacji na stronie internetowej: kskorner.pl (ap)

Ruszamy na wojnę z kleszczami

Blisko sto miejsc w mieście będzie zabezpieczonych specjalną substancją zwalczającą kleszcze. Rozpoczęły się pierwsze opryski. Do boju ruszyli specjaliści ubrani w białe kombinezony i „uzbrojeni” w specjalne miotacze przypominające broń

- Okres wzmożonej aktywności kleszczy to wiosna i jesień, gdzieś w okolicach października. Wiosną budzą się do życia i są bardzo głodne. Z kolei jesienią przygotowują się do zimy - opowiada Krzysztof Piotrowski, odpowiedzialny za opryski w mieście.

Dlatego dwa razy w roku, Zakład Gospodarki Komunalnej przeprowadza opryski. Właśnie rozpoczęła się pierwsza faza wojny z kleszczami. Do boju ruszyli specjaliści ubrani w białe kombinezony i „uzbrojeni” w specjalne miotacze przypominające broń.

- Opryskane zostaną przede wszystkim tereny rekreacyjne, wszystkie parki, ogródki działkowe oraz tereny miejskich przedszkoli i żłobków. Razem 94 miejsca - informuje Agnieszka Miszon, inspektor z ZGK. Od razu nasuwa się pytanie, czy rozpylana substancja nie jest szkodliwa dla ludzi, a przede wszystkim dla dzieci. - Opryski są absolutnie bezpieczne. Po



Okolica parku linowego w Dolinie Gęśnika to jedno z pierwszych miejsc, które zostało zabezpieczone przed kleszczami

Fot. Paweł Nowak

wykonaniu oprysku, kiedy pył opadnie, od razu można wchodzić na dany teren - uspokaja Włodzimierz Wojnarowicz z ZGK.

- Stężenie środków w substancji jest niewielkie i działa tylko na małe owady. Jest to środek biobójczy, który sprawia, że kleszcze giną. Nie zaszkodzimy np. pszczołom - przekonuje K. Piotrowski. - Jeśli ktoś akurat siedzi na ławeczce w miejscu, gdzie prowadzimy opryski, to prosimy, żeby na chwilę się przesadł. Jednak środek, którego używamy, jest bezpieczny. Sami nie stosujemy żadnej ochrony.

Na wiosenne i jesienne opryski przeciw kleszczom miasto wydaje ponad 100 tysięcy złotych rocznie.

- Dodatkowo, ZGK będzie prowadził akcję edukacyjną na terenach Rodzinnych Ogródków Działkowych. Będziemy uświadamiać, jakie działania prowadzić, aby ograniczyć występowanie komarów, m.in. przy zbiornikach wodnych - zapowiada W. Wojnarowski. (ap)

W ZIELONEJ GÓRZE

Młody, bez pracy?
Przyjdź na spotkanie

W środę w Wojewódzkim Urzędzie Pracy odbędzie się spotkanie informacyjne dotyczące 21 projektów. Ich uczestnicy będą mogli zdobyć kwalifikacje poszukiwane na rynku pracy, czy też staże u pracodawcy.

To propozycja dla osób w wieku 15-29 lat: dla zielonogórzan i imigrantów, zdrowych i z niepełnosprawnościami, którzy nie pracują albo mają wyłącznie zajęcie bez umowy o pracę, nie uczą się też w szkołach ani na kursach.

Wojewódzki Urząd Pracy zaprasza wymienione osoby na spotkanie informacyjne

dotyczące 21 projektów, które niebawem będą realizowane m.in. w Zielonej Górze w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój. Ich uczestnicy mają szansę zdobyć kwalifikacje poszukiwane na rodzimym rynku pracy, staże u pracodawcy, wsparcie mentora i pośrednika pracy. Udział w zapowiadanych projektach będzie bezpłatny. Niebawem weźmie w nich udział 1300 mieszkańców województwa lubuskiego, w tym Winnego Grodu. Już trwa rekrutacja. Więcej szczegółów podczas spotkania, które odbędzie się 10 kwietnia (środa) w godz. 10.00-12.00 w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Urzędu Pracy przy ul. S. Wyspiańskiego 15. (el)

W ZIELONEJ GÓRZE

Na os. Pomorskim będzie komisariat

Magistrat przedstawia do publicznej dyskusji kolejne plany przestrzennego zagospodarowania. Szykowana jest nowa lokalizacja dla policji.

A Ponowne wyłożenie do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla Pomorskiego i osiedla Śląskiego.

- W planie wyznaczymy teren pod budowę od podstaw nowego komisariatu policji. Obecny jest za mały - mówi wiceprezydent Dariusz Lesicki. Komisariat po-

wstanie pomiędzy budynkami KTBS a ul. Polanki. Zmiana planu jest też odpowiedzią na uwagi mieszkańców, np. na parkingu wzdłuż Szosy Kisielińskiej będą możliwe jedynie usługi związane z obsługą komunikacji.

Terminy: plan będzie wyłożony od 8 do 30 kwietnia w urzędzie miasta, ul. Podgórna 22, VIII piętro, pokój 809, w godz. 8.00-14.00. Z kolei w pokoju 810, 11 kwietnia, godz. 14.00, odbędzie się publiczna dyskusja. Uwagi można składać do 17 maja. Plan jest też na stronie urzędu: www.zielona-gora.pl, zakładka „Planowanie przestrzenne”.

B Wyłożenie do publicznego wglądu projektu miejscowe-

go planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Trójmiejskiej.

Plan obejmuje tereny pomiędzy os. Pomorskim i os. Śląskim, Szosą Kisielińską a dawną granicą miasta. - Dominuje tutaj zabudowa mieszkaniowa z dużą ilością zieleni. Regulujemy parametry zabudowy oraz układ komunikacyjny - informuje Małgorzata Maśko-Horyza, szefowa biura ubranistyki i planowania.

Terminy: plan jest wyłożony do 24 kwietnia w urzędzie miasta, ul. Podgórna 22, VIII piętro, pokój 809, w godz. 8.00-14.00. Z kolei w pokoju 810, 17 kwietnia, godz. 13.00, odbędzie się pu-

bliczna dyskusja. Uwagi można składać do 10 maja. Plan jest też na stronie urzędu: www.zielona-gora.pl, zakładka „Planowanie przestrzenne”.

C **Przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego.**

- Zmiany dotyczą terenu po dawnej siedzibie LOK. Zamiast usług będzie tutaj możliwa zabudowa wielorodzinna do pięciu kondygnacji - tłumaczy M. Maśko-Horyza.

Terminy: pisemne wnioski do planu można zgłaszać do 30 kwietnia. (tc)

NA ŻYWO

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30

w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96

Na szczęście, miło się kojarzę

Tomasz Brzózka przez 33 lata był kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego. Tydzień temu odszedł na emeryturę. – Pracę zacząłem od wagarów – wspomina bohater naszych rodzinnych albumów ze zdjęciami.

- Gdy po 33 latach garnitur i oksydowany łańcuch z wizerunkiem orła zamieni pan na wygodny strój emeryta, niewielu pana rozpozna. Tak bywa z lekarzami, gdy zdejmują biały kitel...

Tomasz Brzózka, kierownik USC w Zielonej Górze: - To może być nawet dobre, do tej pory musiałem trzymać fason. Ktoś mi kiedyś powiedział: „chyba nie ma w Zielonej Górze rodziny, w której albumach ciebie by nie było”. I coś w tym jest, bo udzieliłem około 9,6 tys. ślubów, jestem więc w mieście osobą rozpoznawalną. Na szczęście, miło się kojarzę.

- Zazdroszczę, w pracy spotykał pan przede wszystkim szczęśliwych, uśmiechniętych ludzi. Nowożeńcy, jubilaci...

- To prawda. Ale USC załatwia również inne sprawy. Urzędnik stanu cywilnego jest strażnikiem prawa i znajduje się na pierwszej linii tworzenia wszystkich rejestrów państwowych. Wszystko tutaj się zaczyna: urodziny, małżeństwa, zgony i to, co po drodze - zmiana nazwiska, uznanie ojcostwa czy ocena skuteczności rozwodu, który przeprowadzono w innym kraju. Wiele skomplikowanych spraw. Dlatego ustawicznie się szkolimy. Każdy urzędnik, który przychodzi do pracy w USC, powinien sobie nakleić zielone listki, jak kierowca. Tego żadna uczelnia nie uczy.

- Celebry również, chyba że aktorska. A do roli mistrza ceremonii pasował pan jak ulał. Kulturalny, serdeczny, ciepły...

- Jest coś, czego nawet po tylu latach wyjaśnić nie umiem: kto przychodzi do pracy w USC, jakby automatycznie staje się spokojniejszy, empatyczny. Kilkanaście lat temu przeprowadzono wśród ludzi ankietę, który z urzędów jest najbardziej przyjazny. ZUS, fundusz zdrowia, jakiś inny?

- Niech zgadnę: wyszło na to, że USC.

- Bingo! W każdym razie ja za swoich pracowników dałbym się pokroić.

- Pamięta pan swój pierwszy dzień w pracy?

- Zaczął się od wagarów. W pracy miałem stawić się 2 stycznia 1986 r., w czwartek po Sylwestrze, ale zasypało mnie w Borowicach koło Karpacza. - Do poniedziałku się pan z tego śniegu wygrzebie? - zapytała tylko pani prezydent Grzegorzewska. Wygrzebałem się na 6 stycznia. Od tamtego czasu szybko przeleciało...

- Pierwszy ślub w roli celebranta jeszcze pan pamięta?

- Pamiętam, bo jakieś trzy miesiące później udzieliłem go swojemu koledze. Jeszcze przygotowując się do roli celebranta, pomyślałem, że sala ślubów to nie sala sądowa. Zamiast



Fot. Paweł Nowak

Tomasz Brzózka, zielonogórzanin z urodzenia, kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego w Zielonej Górze był od 1986 r. W latach 2002-2016 kierował Stowarzyszeniem Urzędników Stanu Cywilnego Rzeczypospolitej Polskiej, w latach 2004-2008 był wiceprezydentem Europejskiego Stowarzyszenia Urzędników i Urzędników Stanu Cywilnego, od 24 lat jest prezesem oddziału w Zielonej Górze. Wykładowca, organizator licznych szkoleń, seminariów i kongresów dla urzędników stanu cywilnego, redaktor czasopisma „Metryka”, autor książki „Niemieckie księgi stanu cywilnego w Polsce”.

pouczać na niej nowożeńców, że „kodeks rodzinny nakłada na małżonków obowiązki... itd. ”, robiłem to przed ceremonią i zamiast korzystać z wzoru przemówienia z instrukcji dla kierowników USC, sam sobie je napisałem. Żeby było cieplej i serdeczniej. Młody byłem i chciałem to zrobić od serca. Za pomijanie „mądrości” miałem potem pokontrolne nieprzyjemności.

- Chyba nie jakiegoś straszne... w każdym razie kierownikiem pan pozostał.

- Powiem więcej. Na kursie urzędników USC z całej Polski wygłosiłem potem wykład, jak powinno się celebrować uroczystość, rozdając swoje scenariusze w charakterze przykładu.

- Stosownej do uroczystości powagi nigdy pan jednak nie porzucił.

- Ale zdarzało się, że byłem blisko. Na przykład, gdy ślubowała panna młoda w spódniczce lekko za kolana, na krynolinie. Wyglądała pięknie, jak laleczka. Gdy usiadła fiszbiny się uniosły i moimi oczom ukazał się widok śnieżnobiałych majteczek. I nikt na to nie zwracał uwagi, ani goście, ani pan młody, tylko ja przez całą przemowę sztywno patrzyłem jej w oczy, i ani centymetr niżej. Innym razem pan młody podczas zaślubin wpadł w histeryczny śmiech, chichotał z nerwów zarażając

salę. Byli też tacy, co słowa nie mogli z siebie wydobyć. No i nigdy nie zapomnę, gdy obrączki pary młodej zsunęły mi się z tacki na pstrokaty kowarski dywan, który kiedyś leżał w sali ślubów. Znalazienie granicy było z cudem. Damską odzyskaliśmy, a panu młodemu zaproponowałem pożyczanie własnej. Zguba znalazła się w mankencie moich spodni. Zamiast powagi był śmiech na sali. Ale bywały też sytuacje, w których szklify mi się oczy. Najczęściej wtedy, gdy państwo młodzi dziękowali rodzicom.

- Zwykle dziennikarze pytają pana o modne imiona nadawane dzieciom. Dziś interesują mnie pana ulubione.

- Nie chodzi o brzmienie, lecz o skojarzenie. Tak jest w moim przypadku. Np. Barbary, które znałem, to były takie Baaasie, wszystkie puszyste. Więc w kwestii lubienia musiałbym się zastanowić.

- Będzie miał pan na to więcej czasu.

- Znajomi przestrzegają, że teraz to dopiero mi go zabraknie! Na razie wciąż biegam: organizuję kolejne seminarium i odbieram mnóstwo telefonów, bo wciąż działam w stowarzyszeniu urzędników stanu cywilnego, teraz rozmawiam z panią... Oby zostało trochę czasu na ogródek, rodzinę i sportowe pasje.

- Dziękuję za rozmowę.
Ewa Lurc

W JELENIOWIE

Mieszkańcy mają świetlicę

Sołectwo ma swoją wymarzoną świetlicę! A dokładnie Centrum Rekreacyjno-Kulturalne, pięknie urządzone, naszpikowane ekologicznymi rozwiązaniami.

- To bardzo nowoczesny budynek, na miarę XXI wieku - nie kryje dumy sołtys Michał Kata. I wylicza ekologiczne rozwiązania zastosowane przy budowie CRK, są tu m.in. panele fotowoltaiczne, powierzchniowa pompa ciepła, rekuperator...

Technologia to jedno, ale estetyka i funkcjonalność jest równie ważna. Budynek kryje salę konferencyjno-bankietową, która pomie-

ści 50 osób. Jest tu „spryt-na”, mobilna ścianka składana, którą można podzielić dużą salą na dwie mniejsze. - Odpowiednio dobrana i stonowana kolorystyka wnętrza wraz z zewnętrznymi fasadami sprawiają, że budynek cieszy oko - uważa sołtys.

Inwestycja została zrealizowana z pieniędzy pochodzących z tzw. bonusu ministerialnego za zgodne połączenie miasta z gminą. Do zagospodarowania jest jeszcze teren wokół budynku. Mieszkańcom marzy się siłownia pod chmurką, plac zabaw, boiska sportowe, strefa grilla, widownia, droga dojazdowa z parkingiem... - Na to potrzeba jednak pieniędzy, bo te z bonusu sołectwa już się skończyły - mówi M. Kata. (dsp)



Centrum Rekreacyjno-Kulturalne przy ul. Jeleniów 26A otwarte w niedzielę
Zdjęcia Michał Kata



Po przecięciu wstęgi i poświęceniu obiektu, nadszedł czas na poczęstunek

Jest Strażakus, czas na Centusia

Bachusiki obrodziły nam w tym roku! W poniedziałek, przy ul. Kasprowicza pojawił się zjeżdżający po rurze Strażakus. Wkrótce, przy ul. Jedności, w skrzyni pieniędzy zasiądzie Centuś.

W styczniu, na schodach prowadzących na pl. Słowiański witaliśmy Pecekiusza - Bachusika nr 45.

W pierwszy dzień wiosny, na krawędzi fontanny przy BWA stanął Syndromus Downus - Bachusik nr 46.

Natomiast w prima aprilis, 1 kwietnia, strażacy odsłoniли swojego Strażakusa - Bachusika nr 47.

Kiedy pojawi się następny członek wesołej rodziniki? Kto będzie następny?

- Ja! - zgłasza się Tomasz Gałach, fundator Bachusika nr 48. - Będzie się nazywał Centuś! Odlew jest już gotowy. Jeszcze w kwietniu pojawi się w przestrzeni publicznej.

Kto ufunduje kolejne Bachusiki?

Bachusik Strażakus

Skąd pomysł, żeby to był Strażakus, przecież patronem strażaków jest św. Florian, może powinien być Florianus? Jednak jak czułby się święty w skórze Bachusika?

- Był taki pomysł, żeby nazwać go Florianusem. Trzeba jednak pamiętać, że św. Florian jest również patronem hutników, kominarzy, garncarzy. My chcieliśmy mieć swojego, zielonogórskiego patrona, wpisującego się w naszą tradycję. Stąd Bachusik Strażakus - tłumaczy Waldemar Michałowski, wieloletni komendant zielonogórskich strażaków, dziś dyrektor departamentu bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego.

Departament mieści się w budynku przy ul. Kasprowicza (jest tutaj miejskie centrum monitoringu). To również siedziba Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej. Tu również spotykają się druhowie z OSP. To miejsce z wielkimi tradycjami strażackimi. Remiza zo-



Bachusik Strażakus w honorowej asyście dyrektora Waldemara Michałowskiego i wiceprezenta Dariusza Lesickiego
Fot. Tomasz Czyżniewski



- Centuś wkrótce pojawi się na ścianie budynku przy ul. Jedności 100 - zapowiada Tomasz Gałach, fundator rzeźby
Fot. Tomasz Czyżniewski

stała wybudowana w 1894 r. wraz powołaniem ochotniczej straży pożarnej - regularnej formacji mającej chronić miasto przed pożarami. Bachusik miał nawiązywać do tej tradycji, stąd m.in. sumiaste wąsy, które 100 lat temu były atrybutem strażaków.

- Na pewno jest to najważniejszy punkt w mieście, jeśli chodzi o jego bezpieczeństwo - mówił podczas uroczystości wiceprezydent Dariusz Lesicki. - Gratuluję pomysłu, by uhonorować w ten sposób zarówno strażaków-ochotników, jak

i tych zawodowych. I życzyć państwu jak najmniej pracy.

W końcu Bachusik został odsłonięty. Ześlizguje się po rurze tuż przy wejściu do komendy.

- Na plecach ma beczkę zamiast aparatu tlenowego. Dla Bachusika to niezbędny

sprzęt do przeżycia nawet w najcięższych warunkach. A przy okazji może uratować kogoś w potrzebie, stąd kranik w beczce - opowiada autor rzeźby Artur Wochniak. - To mój pierwszy Bachusik, który ma wielkie, ciężkie buciory. Takie glany. Wszystkie pozostałe figurki są bose. Może któryś ma sandały.

Bachusik ma służyć strażakom i zielonogórzanom.

- Jeszcze zanim go odsłonił, znalazł inne zastosowanie. Przyjechał do nas interesant na rowerze i nie zastanawiając się, przypiął swój pojazd do rury, po której zjeżdża Strażakus - śmieje się W. Michałowski.

Bachusik Centuś

Tego samego dnia, w poniedziałek, 1 kwietnia inny Bachusik trafił na ul. Jedności 100. - Właśnie go przywiozłem, to mój Centuś - śmieje się Tomasz Gałach, fundator rzeźby i właściciel firmy Lombardo. To kiedyś był klasyczny lombard. Firma powstała w 1992 r. Cały czas działa w tym samym miejscu.

- Teraz głównie jeżdżę po terenie i szukam ciekawych rzeczy. Kupuję je i sprzedaję. Również starocie. Handluję monetami, bo interesuję się numizmatyką. Sam je zbieram - opowiada T. Gałach.

- Stąd ta moneta w dłoni Bachusika - zgaduję.

- Tak. Właśnie sprawdzam, czy to złoto - śmieje się mój rozmówca. Sprawdzanie polega na gryzieniu monety. Złoto jest miękkie, powinien zostać ślad. Centuś, delikatnie mówiąc, jest Bachusikiem oszczędnym. Bardzo oszczędnym... dosłownie siedzi na pieniądzach.

- Robiłem go z wielką przyjemnością. Ponieważ

lubi pieniądze, posadziłem go na skrzyni pełnej monet - opowiada Robert Tomak, autor rzeźby. - Monetę, którą Centuś gryzie wzorowałem na amerykańskiej 50-centówce. Natomiast w drugiej ręce trzyma zwitek banknotów wzorowanych na współczesnych polskich pieniądzach, stąd charakterystyczne cyfry i znaki na banknocie.

Krótko mówiąc, Centuś trzyma w garści zwitek stułotówek.

- Zastanawia się, czy warto zapłacić - śmieje się fundator. - Cyfra 100 nawiązuje również do adresu Lombardo - ul. Jedności 100. Bachusik będzie solidnie przytomowany do ściany przed wejściem do firmy. Pojawi się tu jeszcze w kwietniu.

Centuś jest wiekowym Bachusikiem, z łysinką. - Jesienią robiłem młodego, dziesięcioletniego Bachusika Pomagusa, to teraz postanowiłem zrobić starszego - mówi R. Tomak, który pracuje już nad kolejną rzeźbą.

Wiemy, że będzie to Bachusik ufundowany przez matematyków z uniwersytetu. - Planujemy odsłonięcie 5 czerwca. Jego lico ma nawiązywać do rysów twarzy największego polskiego matematyka - Stefana Banacha, który prywatnie znany był z zamiłowania do mocnych trunków i wesołej zabawy. Gdy miał podjąć decyzję o swym wyjeździe do USA, interesował się głównie amerykańskimi cenami dobrych alkoholi, tak przynajmniej głosi popularna anegdota. Stąd nasz pomysł, aby oddać Banachowi hołd w taki właśnie żartobliwy sposób - opowiadał „Łącznikowi” prof. Andrzej Cegielski. Rzeźba wkrótce trafi do odlewni.

Tomasz Czyżniewski

W ZIELONEJ GÓRZE

Rocznica katastrofy

Prezydent miasta zaprasza na obchody dziewiątej rocznicy katastrofy smoleńskiej. Uroczystości z udziałem kompanii honorowej odbędą się w najbliższą środę, 10 kwietnia, o godzinie 8.41, na cmentarzu komunalnym przy ul. Wrocławskiej.

O godzinie 8.41 uruchomione zostaną syreny alarmowe w całym mieście, ciągły sygnał będzie nadawany przez minutę. Na cmentarzu spotykamy się przy monumencie poświęconym ofiarom katastrofy smoleńskiej. Oto program uroczystości. Po nadaniu sygnału alarmowego, o godzinie 8.43 nastąpi przyjęcie meldunku oraz podniesienie flagi państwowej. O godzinie 8.50 rozpocznie się apel pamięci. O godzinie 9.00 zaplanowano złożenie wiązanek kwiatów.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zdrowie pod kontrolą

W sobotę, 6 kwietnia, w godz. 12.00-18.00, w Galerii Focus Mall studenci kierunku lekarskiego Uniwersytetu Zielonogórskiego, którzy są członkami oddziału Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Medycyny IFMSA-Poland zapraszają do udziału w akcji „Zdrowie pod kontrolą”. Goście studenckiego stoiska będą mogli bezpłatnie m.in. zmierzyć ciśnienie, poziom glukozy we krwi, zrobić badanie EKG, nauczyć się samobadania piersi lub jąder, dowiedzieć się jak przebiega procedura transplantacji. Będzie też nauka poprawnego udzielania pierwszej pomocy, konsultacje dietetyczne oraz bezpłatne badania wzroku. Dla najmłodszych przygotowano zabawę edukacyjną „Szpital Pluszowego Misia”.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wystąpią aktorzy i chórzyscy

Przed nami dwa duże wydarzenia dla młodych, utalentowanych artystów przygotowane przez Zielonogórski Ośrodek Kultury! We wtorek, środę i czwartek (9-11 kwietnia) odbędzie się XXVI Przegląd Dziecięcej i Młodzieżowej Twórczości Teatralnej „O Złote Pióro Koszałka Opałka”. Zielonogórskie grupy teatralne będą prezentować się od 9.00 w sali Hydro(za)gadka, finał zaplanowano 16 kwietnia w Lubuskim Teatrze.

Z kolei IV Zielonogórski Przegląd Chórów Dziecięcych i Młodzieżowych „Zielona Nutka 2019”, rozpocznie się w czwartek, 11 kwietnia, o 17.00 w auli Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zaprasza ZOK i Instytut Muzyki UZ. Zaprezentują się amatorskie chóry z miasta i okolic.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Dni Kultury Słowian Wschodnich

We wtorek i środę (9-10 kwietnia), w Collegium Neophilologicum Uniwersytetu Zielonogórskiego (bud. A-20, al. Wojska Polskiego 71a) odbędą się XV Dni Kultury Słowian Wschodnich pod hasłem „Co było pierwsze: jajko czy Fabergé?” Organizatorem jest Koło Naukowe Rosycystów. W programie wystawy, m.in. portrety rosyjskich modernistów, współczesne kino rosyjskie, widowiska retro, zdjęcia z podróży z Petersburga do Moskwy. We wtorek, od 9.00 do 14.00, w holu czynne będzie stoisko z daniami kuchni wschodniosłowiańskiej, o 17.00 zaplanowano pokaz krótkometrażowych filmów rosyjskojęzycznych (aula J). W środę o 17.00 odbędzie się pokaz pełnometrażowego filmu rosyjskojęzycznego (aula J).

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Dwa dni z naszą planetą

Centrum Nauki Keplera zaprasza 12 i 13 kwietnia na obchody Światowego Dnia Ziemi. Szykują się atrakcje dla dzieci i dorosłych. Uwaga, na niektóre z nich trzeba się zapisać.

W Centrum Przyrodniczym, 12 kwietnia w godz. 12.00-15.00, odbywać się będą pokazy, doświadczenia i warsztaty dla grup zorganizowanych. - Zaplanowaliśmy eksperymenty nawiązujące do naszej biosfery, hydrosfery i atmosfery, których stworzymy kolaże poświęcone naszej planecie

i ochronie bioróżnorodności - informują organizatorzy. Rezerwacja mailowa: cp.rezerwacja@centrumnaukikeplera.pl. Bilet - 5 zł.

13 kwietnia o 13.00 rozpoczyna się wystąpienia przyrodników lubuskich, o 14.30 zaplanowano film pt. „Intymne życie żurawi” oraz prelekcję Piotra Dziełakowskiego. Wstęp wolny.

W Planetarium Wenus, 13 kwietnia, o 12.00 rozpoczyna się animacje dla dzieci z rodzicami od 5 roku życia. - Przygotowaliśmy zabawy plastyczne i ruchowe, podczas których dzieci poznają podstawowe informacje na temat naszej planety - dodają organizatorzy. Zapisy: zapisy@centrumnaukikeplera.pl. Gwarancją miejsca jest e-mail zwrotny. (dsp)



Wizualizacja frontowej ściany Focus Mall po remoncie

Fot. NEPI Rockcastle



Wizualizacja Zefam Park – widok kompleksu od strony ul. Strzeleckiej

Wielkie handlowe pomysły

Kiedyś Polska Włna, Hala Ludowa i Zefam – wielkie fabryki i hale w jednym rejonie miasta. Oddalone od siebie o kilkaset metrów, właśnie rozpoczęła budowę nowego centrum handlowego u zbiegu ul. Wrocławskiej i Lwowskiej. W zeszłym tygodniu miasto obiegła

GALERIA CAŁA W SKOWRONKACH

Focus Mall odwiedzało rocznie trochę ponad 5 milionów klientów. Podczas trwającej rozbudowy galerii i ustawowego ograniczenia handlu w niedziele, jest ich jeszcze więcej. Podobno przyszłość też jawi się różowo. Będziemy zamykać lodziarnie w galeriach handlowych – zapowiada Zbigniew Grycan, właściciel znanej marki lodów.

Mamy straty – mówią właściciele małych sklepów. To wszystko przez zakaz handlu w niedziele. Nie narzekają tylko dyskonty, stacje benzynowe i... zielonogórski Focus Mall, który w ubiegłym roku zaliczył rekordowy wskaźnik swojej rentowności.

Mimo tendencji spadkowych na polskim rynku sprzedaży, spowodowanych m.in. zakazem handlu w niedziele, największe centrum handlowe w województwie lubuskim odnotowało wzrost frekwencji – informuje Marta Wojtaś w imieniu NEPI Rockcastle, właściciela galerii. Na przekór ustawowym ograniczeniom (najpierw dwie niedziele handlowe w miesiącu, teraz jedna), i niezależnie od trwającej modernizacji obiektu, a co za tym idzie zmniejszeniem liczby miejsc parkingowych i dróg wiodących do galerii, w ubiegłym roku zielonogórskie centrum



Akcje marketingowe organizowane w Focus Mall mają dużą siłę przyciągania. W ubiegłym roku galeria zaprosiła na nie zielonogórców aż 21 razy. W tym roku też nie spoczywa na laurach. Jutro, 6 kwietnia, od południa do godz. 18.00 galeria utrzyma nasze „Zdrowie pod kontrolą”. To tytuł akcji organizowanej cyklicznie przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów Medycyny IFMSA-Poland. Mama zmierzy ciśnienie, tata pozna zasady udzielania pierwszej pomocy, a dzieci w „Szpitalu Pluszowego Misia” oswoją się z lekarzem. Na końcu wspólnie zrobią zakupy.

Fot. NEPI Rockcastle

handlowe – jak wynika z jego wyliczeń – odwiedziło ponad 5,5 mln klientów.

- Do grona najemców dołączył Lee Cooper, trzy sieci powiększyły lub unowocześniły swoje salony, przedłużono 41 umów najmu – chwali się NEPI

Rockcastle, który swój sukces tłumaczy trafioną ofertą, partnerską współpracą z najemcami, doskonałą lokalizacją obiektu, dogodnymi rozwiązaniami komunikacyjnymi i skutecznym marketingiem. Tylko ubiegłoroczny Dzień Dziecka (przypadał

w piątek) przyciągnął do galerii 23 tysiące osób. Jedną szóstą miasta. W ub. r. na takie i podobne wydarzenia galeria zaprosiła klientów aż 21 razy.

- A mam inny wybór, jeśli chcę kupić ciuchy albo pójść do kina? – kwituje zielonogórzanka,

uzupełniając prospdazową listę właściciela galerii.

- Z uzasadnionym optymizmem patrzymy na rozpoczęty kolejny rok, również w kontekście rozbudowy – mówi Jarosław Świeboda z NEPI Rockcastle.

Ta ostatnia szczególnie interesuje klientów. Prace przy modernizacji galerii trwają od kwietnia ub. r. Inwestycja zakłada zmiany w strukturze najemców, zwiększenie ogólnej powierzchni handlowej, gabarytów już istniejących salonów oraz liczby miejsc parkingowych. Na razie wszystko idzie jak po maśle.

Mostostal Warszawa, który jest generalnym wykonawcą przebudowy, niemal niewidzialnie finalizuje pierwszą część inwestycji – budowę dwukondygnacyjnego parkingu w historycznych halach fabrycznych położonych na rogu ulic Sienkiewicza i Wrocławskiej.

- Planowane otwarcie parkingu dla klientów nastąpi w II kwartale br. Do końca kwietnia nową aranżację zyska plac przed Focus Mall od strony ul. Wrocławskiej – zapowiada M. Wojtaś i dodaje:

- ... i rozpoczną się prace wewnętrznej galerii.

To już pachnie większymi utrudnieniami w zakupowym szaleristwie. Na samym końcu metamorfozy dojdzie jeszcze jedno: na wiele miesięcy w plac budowy zamieni się obecny parking pod chmurką. Ale wtedy będziemy już olśnieni nowym wizerunkiem galerii i jej bogatą ofertą, a jak to nie wystarczy, to na nowe wabiki od poniedziałku do soboty łapać nas będą kreatywni marketerzy. (el)



Materiały Aristoinvest



Wizualizacja Zefam Park – widok kompleksu od strony ul. Sienkiewicza

Materiały Aristoinvest

w jednym rejonie miasta

Dzisiaj, według ich właścicieli, wymarzone miejsca na handel i usługi. W Focus Mall trwa wielka rozbudowa. P.A. Nova z Gliwic wieść o wielkich planach właścicieli dawnego Zefamu. Czy w Zielonej Górze jest miejsce dla tylu nowych inwestycji?

KOMPLEKS W KSZTAŁCIE LITERY U

- Jeszcze w tym roku ruszy budowa wielkiej galerii Zefam Park - w zeszłym tygodniu można było przeczytać w różnych mediach. Miałaby tu powstać galeria z parkingiem na 800 aut. Komerccjalizacją terenu, czyli szukaniem potencjalnych nabywców, od marca zajmuje się wielka firma doradczą CBRE. Wyobraźnię pobudzają wizualizacje, które można znaleźć na stronie inwestora firmy Aristoinvest.

- Od dawna obserwujemy rosnący potencjał nieruchomości handlowych w Zielonej Górze. Jest to jedno z nielicznych miast na mapie Polski, gdzie nowoczesnej powierzchni nadal nie jest dużo, a zapotrzebowanie rynku retail jest wyraźnie odczuwalne. Biorąc pod uwagę sąsiedztwo dużego centrum handlowego, którego uzupełnieniem oferty modowej będą najemcy Zefam Park, cieszymy się, że będziemy mogli pomóc w stworzeniu wyjątkowego nowego miejsca destynacji zakupowej - mówi Mariusz Majkowski, dyrektor działu wynajmu powierzchni handlowych CBRE.

CBRE zarządza portfelem 86 nieruchomości komercyjnych, zarówno biurowych, handlowych, jak i magazynowych, których łączna powierzchnia całkowita przekracza 1,75 mln mkw.



Wizualizacja Zefam Park – część handlowo-usługowa

Materiały Aristoinvest

- Zaczynacie budować w tym roku? - pytam inwestora.
- Nie tak szybko. To są plany. Na wizualizacjach przedstawiamy jedno z możliwych rozwiązań - odpowiada Zbigniew Kuczman, inwestor, właściciel działki po Zefamie. W „Łączniku” rozmawialiśmy z nim pięć lat temu. Wówczas opowiadał o projekcie zbudowania w tym miejscu nowoczesnej hali targowej. Centrum handlowe połączone z dużą krytą halą targową miało być nowoczesnym odpowiednikiem targowiska przy ul. Owocowej. Dach miał przykryć ok. hektara powierzchni. Pod nim znalazłoby się miejsce na ulice, boksy (można byłoby do nich wjechać samochodem), stoiska handlu otwartego oraz punkty usługowe. Miało być czysto i sucho.

- Nie zrezygnowaliśmy z tych planów, ale nie ma tylu chętnych, by targowisko uruchomić. Nawet gdybym przeniósł całe targowisko z ul. Owocowej, zająłbym 5.000 mkw. A ja w Zefamie mam 60 tys. mkw. do zagospodarowania - opowiada Z. Kuczman. - Cały czas pracujemy nad potencjalnymi rozwiązaniami. Na wizualizacji pokazujemy najnowszy pomysł. Jednak praktyczne rozwiązania zależą od ilości firm, które będą zainteresowane wynajmem powierzchni. To nie jest inwestycja, która rozpocznie się w tym roku. Zefam Park jest oddalony kilkaset metrów od największej galerii w regionie Focus Mall. - Nasza oferta musi uzupełniać propozycję sąsiadów. Nie ma mowy

o konkurencji - zaraz wyjaśnia Z. Kuczman. Jedną z takich możliwości jest budowa wieżowca (do 16 kondygnacji), w którym znalazłby się hotel oraz biura. Jego wysokość zależałaby od ilości chętnych. Na pewno swoje biura będzie tu miała dynamicznie rozwijająca się firma Cinkciarz. Uzupełnieniem oferty mogłoby być centrum kongresowe i inne usługi. Dzisiaj w kompleksie Zefamu działa ok. 90 firm, obok stoi sklep sieci Lidl. Inwestor w pierwszej kolejności prawdopodobnie zajmie się powierzchnią biurową na wynajem. Budynki kompleksu ułożą się w kształt litery „U”, otaczając z trzech stron parking na 800 samochodów.

Z. Kuczman kiedyś planował, że na końcu działki powstaną kilkunastopiętrowe wieżowce. Teraz, na wizualizacji tego miejsca, jest wielki market budowlany. - Mieliśmy taką propozycję i chętną, znaną firmę, ale okazało się, że dla niej jest za mało miejsca - dodaje Z. Kuczman. - Plany są wciąż korygowane. „Łącznik” publikuje te wizualizacje, żeby Czytelnicy mogli zapoznać się z pomysłami na zagospodarowanie tego miejsca. Za kilka lat zobaczymy, co z nich udało się zrealizować. (tc)

RUSZYŁA JUŻ BUDOWA

Rozpoczęły się prace budowlane na terenie po dawnej Hali Ludowej. Do końca roku w tym miejscu ma powstać galeria handlowa. W mieście pojawi się też kolejne rondo. Firma P.A. Nova z Gliwic zainwestuje ponad 45 mln zł w nowy kompleks handlowy. Powstanie pomiędzy ulicami Wrocławską, Lwowską, Piaskową i Ceglana. To plac, na którym kiedyś stały hale fabryczne zakładów włókienniczych oraz Hala Ludowa. Wszystkie budynki wyburzono kilka lat temu. Pierwsze prace już ruszyły. - Zakończenie inwestycji jest planowane na listopad 2019 r. - mówi Agnieszka Jurkiewicz, dyrektor ds. marketingu.

Mieszkańcy Zielonej Góry zyskają nowy kompleks handlowy, który będzie się składał z trzech budynków, ich łączna powierzchnia to blisko 3.000 mkw. W jednym z nich będzie sklep spożywczy (Kaufland), dwa pozostałe utworzą park handlowy. P.A. Nova nie może zdradzić jeszcze wszystkich nazw i marek sklepów, które pojawią się w galerii, jednak wiadomo już, że zakupy klienci zrobią w Rossmannie, Pepco czy Maxi Zoo. Kierowcy będą mogli zostawić samochód na parkingu mającym 300 miejsc postojowych. Inwestor przebuduje również skrzyżowanie Wrocławsko-Sienkiewicza, gdzie powstanie rondo. (ap)



Wizualizacja sklepów na terenie dawnej Hali Ludowej

Materiały P.A. Nova

TYDZIEŃ Z WINNICĄ

Nasadzę jeszcze hektar

Jeszcze tylko tydzień i półmetek „Piątków z Winnicą” będzie za nami. Na kolejny wieczór do piwniczki winiarskiej na Winnym Wzgórzu zaprasza plantacja Miłosz.

Winiarze zaproponowali nam „oczko”, bo na piątkowe wieczory, każdy z inną winnicą, zaproszą zielonogórczan aż 21 razy. Winnicę Miłosz spod Zielonej Góry, jako jedenastą, przedstawi jej właściciel, Krzysztof Fedorowicz - miłośnik winnej latorośli, w szczególności vitis vinifery, którą uprawia, historii, prawdziwy znawca winnej przeszłości dawnego Grünbergu i do tego literat. Kilka lat temu napisał o mieście powieść historyczną, w której winnica była cichą bohaterką drugiego planu. Zasłużenie. Bo w regionie winorośl była uprawiana już w XII w. Na początku XX w. w Zielonej Górze i jej okolicy winnice nadal zajmowały 2,5 hektara, 15 kilometrów na wschód od Winnego Grodu, w okolicy Łazu - aż 50. Do dziś na jego łąkach rosną stare krzewy pinot noir, traminer, pinot gris, karmazyna.

To tu, w niewielkim Łazie koło Zaboru, w 2004 r. K. Fedorowicz założył hektarową plantację i nazwał ją imieniem swojego syna.



Blisko drewnianej chaty, która swym wyglądem przywodzi na myśl bajki czytane w dzieciństwie, w malowniczym łąku, w 2004 r. Krzysztof Fedorowicz posadził swoje pierwsze latorośle

Fot. Krzysztof Grabowski

Rosła przy drewnianej chatce, która swym wyglądem przywodzi na myśl bajki czytane w dzieciństwie. Teraz można z niej podziwiać widok na winnicę samorządową. Plantacja Miłosz powstała na miejscu

wykarczowanego sadu wiśniowego, który wcześniej uprawiali rodzice winiarza.

- Dziś winnica znajduje się w kilku miejscach, a krzewy rosną gęsto na 5 hektarach ziemi. W sumie około 30 tysięcy roślin. W tym

roku, jeszcze w kwietniu, nasadzę kolejny hektar - mówi Fedorowicz. - Teraz na winnicy uprawiam cztery podstawowe odmiany winorośli: pinot blanc, traminer, zweigelt i pinot noir, sprowadzony w XIV

w. przez Konrada IV Luksemburskiego - dają o sobie znać historyczne ciągoty gospodarza i jego zamiłowanie do winnej tradycji.

Nagradzane wina z tej winnicy również nawiązują do chlubnej przeszłości regionu. Winnica Miłosz produkuje wino musujące wytwarzane klasyczną szampańską metodą.

- Do 1945 r. nasz region był drugim w Europie po Szampanii producentem tego wina - przypomina pan Krzysztof, który po 70 latach wskrzesił markę Grempler-Sekt. - Teraz winnica jest w trakcie certyfikacji BIO, którą uzyskać może wyłącznie wino wytworzone bez chemii, syntetyków, cukru... fermentujące wyłącznie na własnych drożdżach.

Podczas spotkania z gospodarzem winnicy Miłosz, goście piwniczki winiarskiej w ramach biletu wstępu (10 zł od osoby) nie tylko poznają jej smaki. Zapewne zostaną przyprawione porcją rzetelnej wiedzy o winiarskiej tradycji z czasów Grünbergu. (el)

Na Piątek z Winnicą zaprasza winnica Miłosz.

Spotkanie odbędzie się za tydzień,
12 kwietnia o godz.
19.00. Natomiast dziś
(5 kwietnia) gospodarzem piwniczki
jest winnica Kinga.
Piwniczka winiarska
jest czynna przez cały
tydzień w godzinach
14.00-21.00.

TE PSI AKI CZEKAJĄ NA DOM

W „Łączniku” prezentujemy psiaki do adopcji. Dziś przedstawiamy kolejne czworonogi, które chętnie zamieniłyby schroniskowe boksy na ciepłe legowisko w nowym domu. Jeśli na widok któregoś z nich mocniej zabije Twoje serce. Skontaktuj się ze Schroniskiem dla Bezdomnych Zwierząt w Zielonej Górze, przy ul. Szwajcarskiej, 4, tel. 784 90 88 90.



Azorek

Ma ok. 9 lat. Odebrany interwencyjnie. Nie przepada za innymi psami oraz jazdą samochodem. Potrzebuje opiekuna, który będzie z nim pracował. Jeśli nabierze zaufania do człowieka, stanie się jego wiernym przyjacielem.



Biker

Ma ok. 3 lat. To piesek grzecznie chodzący na smyczy. Uważnie słucha poleceń. W czasie pobytu w schronisku nauczył się, że dotyk człowieka może być przyjemny i teraz bardzo się go domaga.



Astor

Ma ok. 5 lat. Wieczny optymistą. Uwielbia kontakt z ludźmi, domaga się pieszczot i głaskania za uszkiem. Na spacerze wesoły i skory do zabawy.

(ap), Fot. Materiały Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt

Te perełki liczą na Twój głos!

„Dom Harcerza”, pałac w Zatoniu i dawna siedziba von Stoschów w Starym Kisielinie – te trzy budynki biorą udział w konkursie „Modernizacja roku”. Czy zostaną zauważone wśród setek obiektów z całego kraju? To zależy od Was!

- Chcieliśmy wyróżnić najciekawsze dokonania polskich budowlanców w zakresie modernizacji, remontów, renowacji i adaptacji. Udało nam się! Organizujemy jedyny tego typu konkurs w Polsce – przyznaje z dumą Roman Pikula, prezes stowarzyszenia Ochrony Narodowego Dziedzictwa Materialnego i komisarz konkursu.

Obecnie trwa już 23. edycja konkursu Modernizacja & Budowa Roku. O najwyższy laur walczy kilkaset obiektów z całego kraju. Wśród nich – trzy zielonogórskie modernizacje.

- Z obiektów, które zostały zgłoszone do konkursu, jury wybierze finalistów. Komisja odwiedzi każdy budynek, który przejdzie do następnego etapu. Oceń go pod względem m.in. funkcjonalności, poziomu zachowania elementów zabytkowych, zastosowanej nowoczesnej technologii, jakości materiałów czy dostosowania obiektów dla osób z niepełnosprawnościami. Wizytacje odbędą się w czerwcu i lipcu. W sierpniu zaprosimy na galę na Zamku Królewskim w Warszawie, podczas której poznamy zwycięzcę oraz wyróżnione obiekty – tłumaczy Aleksandra Pers z biura organizacyjnego konkursu.

W tym roku uruchomiono także głosowanie internetowe na najpopularniejszą inwestycję. Pierwszy obiekt, który uzyska 100 tys. głosów do 21 maja, do godz. 12.00, otrzyma tytuł Finalisty Konkursu i będzie mógł ubiegać się o najwyższe laury w konkursie.

(ap)

JAK ZAGŁOSOWAĆ NA NASZE BUDYNKI

1. Wejdź na stronę www.modernizacjaroku.org.pl i wybierz zakładkę Edycja XXIII 2018, a następnie I etap – obiekty.
2. Wyszukaj zgłoszony obiekt według województwa lub po nazwie obiektu.
3. Kliknij przycisk „Zagłosuj” przy wybranym obiekcie.
4. Na podstronie podaj imię i nazwisko, adres mailowy, zaznacz „Nie jestem robotem” - a po udanej weryfikacji kliknij „Wyślij głos”. Na podany adres mailowy wysłany zostanie link do aktywacji głosu, należy go zaakceptować. Ponowne głosowanie z tego samego IP jest możliwe po 24 godzinach na obiekt w danej kategorii.

Młodzieżowe Centrum Kultury i Edukacji „Dom Harcerza”

Nowy budynek „Domu Harcerza” powstał po przebudowie dawnego domu asystenta Uniwersytetu Zielonogórskiego. Stary budynek został gruntownie przebudowany i przystosowany do potrzeb dzieci oraz nauczycieli. Dobudowano do niego nowy, przeszklony budynek z ceglana elewacją. Obie budowlę połączono szklanym łącznikiem. Obiekt jest przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych, nie ma barier architektonicznych, a na piętra można wjechać windą. Dodatkowo został zagospodarowany cały teren wokół, wybudowano parking. „Dom Harcerza” ma blisko 2,5 tys. mkw., na których mieści się ponad 20 pracowni z nowoczesnym sprzętem oraz sala koncertowa z profesjonalną sceną. Mogą odbywać się tam różne przedstawienia artystyczne. Sale są przestronne i jasne. Koszt nowego budynku „Domu Harcerza” wyniósł 8,2 mln zł. Wykonawcą była firma Skanska S.A. a projektantem Atelier-Projekt Zielona Góra.



Filia Zielonogórskiego Ośrodka Kultury w Starym Kisielinie

Remont pałacu von Stoschów kosztował ponad 5 mln zł. Wyremontowany zostały dach, położono nowe drewniane konstrukcje dachowe i wzmocniono belki stropowe. By uzyskać dawny kolor elewacji, specjaliści robili badania stratygraficzne tynku. Poza elewacją, dachem, stolarką okienną i sztukaterią, odrestaurowano zabytkowe sufit, salę kominkową, wykonano posadzkę. Zamontowano nowe żyrandole na wzór dawnych, przywrócono starą werandę, w wiekowym pałacu powstała też sala widowiskowa ze sceną wykutą w ścianie. Odrestaurowany obiekt zyskał klimatyzację, systemy odwadniające i ogrzewające. Nowe życie rozpoczął również park – nasadzono w nim 1000 roślin, a wśród drzew umieszczono dyskretną iluminację. Za wykonanie prac odpowiedzialne były firmy: Zakład Remontowo-Budowlany Maciej Jakuboszczak oraz Firma Handlowo-Usługowa Remgips 2. Projekt wykonały pracownie: PAF, JA2 oraz Architektura Brzeźnica.

Ruiny pałacu w Zatoniu

Pałac został wybudowany przez Balthazara von Unruh pod koniec XVII wieku. W I poł. XIX w. rezydencja trafiła w ręce słynnej księżnej Doroty Talleyrand-Perigord. Księżna przyjechała do Zatonia w 1840 r. To z jej inicjatywy dokonano przebudowy dworu, przekształcając go w klasycystyczny pałac. Cały zespół został spalony w roku 1945 i pozostaje w trwałej ruinie. Obiekt wpisany jest do rejestru zabytków i podlega ochronie konserwatorskiej.

Ruiny zostały trwale zabezpieczone, uzupełniono ubytki, obiekt zyskał iluminację. Prace rozpoczęły się w 2018 roku i kosztowały 5,5 mln zł. Większość pieniędzy na ten cel dała Unia Europejska. Zabezpieczone ruiny pałacu w Zatoniu są jedynym tego typu obiektem w mieście i województwie udostępnionym dla zwiedzających. Wykonawcą był Zakład Remontowo-Budowlany Maciej Jakuboszczak, a projektantem Pracownia Projektowa „Renowacja”.



Zdjęcia Piotr Jędzura

ŻUŻEL

TERMINARZ
EKSTRALIGI

Runda zasadnicza

I kolejka:

5 kwietnia (piątek)
Zielona Góra - Toruń

II kolejka:

14 kwietnia (niedziela)
Wrocław - Zielona Góra

III kolejka:

26 kwietnia (piątek)
Zielona Góra - Grudziądz

IV kolejka:

5 maja (niedziela)
Gorzów Wlkp. - Zielona Góra

V kolejka:

10 maja (piątek)
Zielona Góra - Lublin

VI kolejka:

26 maja (niedziela)
Leszno - Zielona Góra

VII kolejka:

2 czerwca (niedziela)
Zielona Góra - Częstochowa

VIII kolejka:

9 czerwca (niedziela)
Częstochowa - Zielona Góra

IX kolejka:

23 czerwca (niedziela)
Zielona Góra - Leszno

X kolejka:

28 czerwca (piątek)
Lublin - Zielona Góra

XI kolejka:

28 lipca (niedziela)
Zielona Góra - Gorzów Wlkp.

XII kolejka:

2 sierpnia (piątek)
Grudziądz - Zielona Góra

XIII kolejka:

11 sierpnia (niedziela)
Zielona Góra - Wrocław

XIV kolejka:

25 sierpnia (niedziela)
Toruń - Zielona Góra (mk)

ŻUŻEL

Dajcie nam dużo radości!

Czas kręcenia próbnych kółek się zakończył. Nadchodzi czas jazdy na galowo, o punkty w PGE Ekstralidze! Dziś, 5 kwietnia Stelmet Falubaz podejmuje przy W69 Get Well Toruń. Pierwszy wyścig o 18.00.

- Noce zarywa się, gdy jest dużo rzeczy, na które nie mamy wpływu, na przykład pogoda. Ta robi nam się letnio-wiosenna, więc śpię spokojnie - mówi przed pierwszym starciem Adam Skórnicki, trener Stelmetu Falubazu. Aura dopisywała zielonogórzanom przez cały okres przygotowawczy. Żółto-biało-zieloni dość szybko pojawili się na swoim torze, bez przeszkód odjechali też sparingi. Czasu na wgrzyzenie się w tor przy ul. Wrocławskiej było więc sporo, a z jakim to się odbyło skutkiem, pokaże konfrontacja z torunianami. O sile rażenia seniorskiej formacji Falubazu, od momentu zakontraktowania Martina Vaculika i Nickiego Pedersena, mówi się sporo, ale równie dużo mówi się o brakach, których fachowcy szukają w gronie juniorów. - Cieszy mnie to, że są niedoceniani. W okolicy wakacji nasze zdanie na temat juniorów zacznie się zmieniać - wieszczy trener. Inauguracja ma być z przytupem,



Tak wyglądają meczowe kevlary żużlowców Stelmetu Falubazu na sezon 2019

Fot. Marcin Krzywicki

stąd klub zaplanował sporo atrakcji. Bramy dla kibiców zostaną otwarte 1,5 godziny przed meczem i warto już wtedy pojawić się przy W69, w Strefie Falubaziaka, za wieżyczką. Tam sztuki walki zaprezentują przedstawiciele Fight Clubu Zielona Góra, do „selfie” będą pozować z kibicami

Bis Taxi Falubaz Girls, czyli dziewczyny, które podczas meczu będą zapraszać pod taśmę żużlowców. Na stadionie będą czekać na kibiców zielone peleryny. - Jest ich ponad 12 tysięcy, jeżeli wszyscy je założą, to będzie efekt! - zachęca Marcin Grygier, dyrektor ds. marketingu w Falubazie. Po

siódmym biegu powiększy się Galeria Sław Zielonogórskiego Żużla, która jest na drugim łuku. Trafi do niej Zbigniew Filipiak. Ponadto na mecz będzie można dojechać Zielonogórskim Rowem Miejskim. Mobilna wypożyczalnia stanie obok przystanku przy ul. Wrocławskiej. (mk)

MILCZĄCE ANIOŁY

W Toruniu 11 lat czekają już na mistrzostwo. Od tego czasu klub zmienił niemal wszystko. W notowaniach przed sezonem „Anioły” nie stały jednak na czele kolejki do podium. Z mistrzowskiej ekipy sprzed lat został tylko Chris Holder. W gronie Kopernika, co kiedyś było regułą, stęzenie wychowanków jest jednak znikome. Ostał się tylko junior Igor Kopeć-Sobczyński. Do drużyny dołączył Norbert Kościuch, który po dwunastu sezonach jazdy na zapleczu, znów spróbuje ekstraligowego chleba. Poza tym są doświadczeni Jason Doyle i Niels Kristian Iversen, a także posiadający już status weterana Rune Holta, który przed sezonem doznał kolejnej kontuzji. Torunianie mocno się „wyciszili” w ostatnich miesiącach. Wcześniej informacje o Get Well i menadżerze Jacku Frątczaku wylewały się z internetu. Gwar nie przekładał się na sukcesy.

Nie dam sobie ręki uciąć, że Falubaz pojedzie w finale

- Jak masz klasowych juniorów, to możesz wygrać ligę, a jak nie masz, to nie możesz. Ta reguła sprawdza się od lat - twierdzi Michał Korościel, dziennikarz Radia Zet, Eurosportu i Eleven. Wcześniej pracował w Radiu Zielona Góra i Radiu Index.

- Jak oceniasz szanse Falubazu?

Michał Korościel: - Wyżej niż w minionym sezonie, ale nie przesadzałbym z huraoptymizmem, bo Falubaz nie ma najlepszych juniorów. Jak masz klasowych juniorów, to możesz wygrać ligę, a jak nie masz, to nie możesz. Ta reguła sprawdza się od lat. Ostatnią drużyną, która wygrała ligę bez topowych młodzieżowców, była Unia Leszno w 2010 roku. Tam był wtedy Jurica Pavlic i Sławek Musielak. Wtedy można było mieć też juniora z zagranicy. Później wygrywały już drużyny z topowymi młodzieżowcami. Play-offy będą, ale nie dałbym sobie uciąć ręki, że Falubaz znajdzie się w finale.

- A jak utrzymać w ryzach tyle mocnych charakterów, zawodników, z których każdy może być

liderem? Będzie z tym problem?

- Jak będą wygrywać każdy mecz i każdy wystawi odpowiednią fakturę, to nikt nie będzie się rzucił, ale jak przegrają jeden, drugi mecz i ktoś tam zostanie zmieniony, to może się zacząć.

- W Toruniu przed sezonem jest bardzo cicho, zupełnie, jak... nie w Toruniu. Co to zwiastuje?

- Zmienili strategię, uznali, że będą buddyjskimi mnichami i wezmą wszystkich z zaskoczenia. Nie będą pohukiwać, nie będzie tak jak ostatnio, gdy fajerwerki były przed sezonem, a po już nie. Chcą odwrócić kolejność. Coraz mniej toruńska jest ta drużyna. Jeden wychowanek i to junior. Pierwszy raz w historii toruńskiego żużla w składzie seniorskim nie ma ani jednego wychowanka. Nie jest



Michał Korościel:

- Wciąż dużo muszę się uczyć. Na początku panuję jeszcze nad głosem, tempem mówienia, ale potem, gdy naprawdę zaczyna się dziać, zaczynam tracić kontrolę, zagadywać widowsko. To są rzeczy, o których muszę pamiętać. Cały czas mam co poprawiać i cieszę się z tego.

Fot. Archiwum prywatne
M. Korościela

to może jakiś wielki problem, ale karnety, z tego co wiem, szły im słabo. Holder mówi, że się odświeżył, ale on tak mówi co roku. Doyle'a widziałem w Memoriale Jancarza - bez szau. Iversen pewniak, ale nie jakiś super. Juniorzy tacy sobie. Myślę, że jak do czterdziestki dobiją w Zielonej Górze, to będzie góra. Play-off to nie jest coś, co powinno im się należeć z urzędu. Patrząc na ich skład, będą musieli się mocno szarpać.

- To twój pierwszy sezon w roli komentatora PGE Ekstraligi. Trema? Ekscytacja?

- Jasne, że jestem podekscytowany! Zresztą od 30 lat tak jest, nawet jakbym nie komentował. Fajnie będzie popracować przy ekstralidze, ale ja już trochę żużel komentuję i za każdym razem staram się tak samo ekscytować. Jeśli kome-

ntowanie ekstraligi byłoby większą ekscytacją niż np. ligi angielskiej, to by źle o mnie świadczyło.

- Będziesz też komentował mecze Falubazu? W głosie będzie słychać, skąd pochodzisz?

- W ogólnopolskiej telewizji nigdy tego nie robiłem, kiedyś komentowałem w lokalnym radiu. Myślę, że sobie poradzę, bo już to parę lat robię. Dopóki tego nie spróbuję, to nie będę wiedział, może wyjdzie ze mnie jakiś zielonogórski szowinista (śmiech). Poza tym trzeba skądś być, żeby żużlem się zarazić. Najlepiej, gdybym był... z Olsztyna. W piątek jadę do Częstochowy, a nie do Zielonej Góry, więc w pierwszej kolejce nie będę się nad tym zastanawiał.

- Dziękuję za rozmowę.

Marcin Krzywicki

FUTBOL AMERYKAŃSKI

Historyczna wygrana

Tylko tydzień od debiutu czekali na pierwsze zwycięstwo w ekstraklasie futboliści amerykańscy Wataha. Zielonogórzanie pokonali Wenglorz AZS UWM Olsztyn Lakers 30:14.

Jedność - to słowo klucz, które pada w wypowiedziach zielonogórzan po historycznej wygranej w Lidze Futbolu Amerykańskiego 1. Wataha na boisku była jednością i to z dumą podkreślała w po-meczowych wywiadach. - Choć nadal tych błędów jest sporo, cały czas się zgrywamy. To jest dopiero nasz drugi mecz. Ze spotkania na spotkanie będziemy coraz lepsi. Zresztą są już tego pierwsze żniwa - mówił po meczu z olsztynianami Krystian Wójcik, jeden z trenerów i zawodników zielonogórzan. Wataha tydzień wcześniej, w inauguracyjnym starciu przegrała z Armią Poznań 6:13. Futboliści podkreślali jednak, że czas będzie działał na ich korzyść. Pierwszą kwartę z drużyną z Warmii zielonogórzanie przegrali jeszcze 0:7, ale w kolejnych już triumfowali, kolejno 14:0, 8:7 i 8:0. - Chyba byliśmy troszkę za pewni siebie - ocenił Rafał Miara, gracz gości. - Zaczęliśmy dobrze, realizowaliśmy plan, ale coś się zacięło - dodał olsztynianin. Po tym meczu zielonogórzanie w swojej grupie plasują się na 4. miejscu w sześciozespolowej grupie południowej. Taki sam bilans jak Wataha mają Falcons Tychy, którzy wygrali z ekipą z Warszawy, przegrali zaś w Gdyni. Będzie to pierwszy wyjazdowy rywal naszych futbolistów amerykańskich. Na Śląsk zielonogórzanie udadzą się w kolejną niedzielę, 14 kwietnia. Przed własną publicznością, która w obu dotychczasowych meczach dopisała, zielonogórzanie zagrają 27 kwietnia z Rhinos Wyszaków.

(mk)

PIŁKA NOŻNA

Strzelanina w Łęczycy!

Mamy nosa do meczów A-klasy! W ostatnim wydaniu „Łącznika” rekomendowaliśmy wyprawę do Łęczycy na derby Sparty z Zorzą Ochla. I nie myliliśmy się! Na kibiców czekały: grad goli, emocje i świetne widowisko!

Sparta pokonała Zorzę 5:3 (3:2). Dla piłkarzy z Ochli to pierwsza porażka w całym sezonie. - Niespodzianka? Nie... Obawialiśmy się tego meczu i wiedzieliśmy, że będzie ciężko. Kończy się pewna seria. Myślę, że taki „plaskacz” zadziała mobilizująco - ocenił Michał Grzelczyk, trener Zorzy. Nie minął kwadrans, a gospodarze prowadzili 2:0 po bramkach Michała Gierczaka, który hat-tricka skompletował tuż przed przerwą.

- Jeżeli 30 minut przesypiamy, to później takie zrywy, przy otwartej piłce, kosztują nas kontry. Gratuluję Sparcie, bo mądrze zagrali - dodał Grzelczyk. Do siatki Łęczyczan dwukrotnie trafił Artur Tomaszewicz, w pierwszej połowie i tuż po rozpoczęciu drugiej Piotr Godzisz. Licznik meczów bez porażki dla Zorzy w tym sezonie zatrzymał się na 14. - Wyszliśmy za banque, wysoko, bo wie-



Piotr Godzisz raz pokonał Grzegorza Dacewicza, ale w tej akcji górą był bramkarz Sparty

Fot. Marcin Krzywicki

dzieliśmy, że nie mamy nic do stracenia - cieszył się po spotkaniu Maciej Wysocki, trener Sparty. Oprócz Gierczaka, bramkarza Zorzy pokonał jeszcze Jakub Księżniak i z rzutu karnego Patryk Jaśkiewicz.

- Jesteśmy szczęśliwi. Cieszy to, że postawiliśmy na młodzież. Chcemy tych chłopaków ogrywać - dodał

Wysocki. Jego młoda armia w dwóch wiosennych meczach zdobyła komplet 6 punktów i strzeliła 9 bramek. Trener Sparty tonuje jednak nastroje. - Tu nie chodzi o wyniki. Naprawdę nastawiamy się na naukę. Ważne, żeby było zero z tyłu. Jak się strzeli jedną bramkę i się wygrywa, cały zespół się cieszy. Nie chodzi

o to, żeby walić po siedem bramek, a stracić sześć - uspokaja Wysocki.

W ten weekend ciekawie powinno być w Ochli. Zorza, mimo porażki nadal pewnie prowadzi w tabeli grupy III, A-klasy. W tę sobotę, o 16.00 zmierzy się z Błękitnymi Wierzbica, którzy są na trzecim miejscu.

(mk)

PIŁKA NOŻNA

Przetrzebieni
ale zwyciężyli

Plaga kontuzji dopadła na początku wiosny TS Masterchem Przylep. Mimo ubytków, piłkarze Andrzeja Boczkowskiego wygrali jednak z Lubuszaninem Drezdenko 2:0 (1:0).

Kluczowa przy tym pojedynku jest liczba 3. Tylu zmienników siedziało na ławce TS-u w meczu przeciwko Lubuszaninowi i w trzecim meczu tej rundy piłkarze z Przylepu wreszcie zapunktowali. Po porażkach w Krośnie Odrzańskim i Zbąszynku przyszło przełamanie przed swoimi kibicami. - Mamy braki ka-



Paweł Dzikowicz cieszy się z drugiego gola, za nim strzelec pierwszego - Patryk Jasiak

Fot. Marcin Krzywicki

drowe, szukamy różnych rozwiązań. Te, które zastosowaliśmy w meczu z Lubuszaninem, przyniosły efekt - cieszył się Wojciech Zawistowski, który miał udział przy pierwszym голу. Dośrodkował piłkę do Patryka Jasiaka, a ten zamienił podanie na gola. Drugą bramkę po przerwie dołożył Paweł Dzikowicz. - Myślałem, że Tobiasz Samek mi dogra od razu. Zdecydował się jednak uderzać, bramkarz odbił, dołożyłem głowę na dobitkę i gol! - stwierdził „Dzik”.

Teraz TS jedzie po pierwsze wyjazdowe punkty do Rzepina, na mecz z Ilanką. - Wracają nasi kontuzjowani koledzy. Będziemy mogli w końcu robić zmiany - dodał Dzikowicz.

(mk)

WEEKEND KIBICA

KOSZYKÓWKA

● **piątek, 5 kwietnia:** liga VTB, Parma Perm - Stelmet Enea BC Zielona Góra, 16.30 (transmisja: vtb-league.com)

ŻUŻEL

● **piątek, 5 kwietnia:** I runda PGE Ekstraligi, Stelmet Falubaz Zielona Góra - KS Get Well Toruń, 18.00, stadion przy ul. Wrocławskiej

TENIS STOŁOWY

● **piątek, 5 kwietnia:** 21. kolejka Lotto Superligi, KS Dekorglass Działdowo - ZKS Palmiarnia Zielona Góra, 18.00

● **niedziela, 7 kwietnia:**

22. kolejka Lotto Superligi, ZKS Palmiarnia Zielona Góra - Lotto Zooszcz Gwiazda Bydgoszcz, 18.00, WOSiR Drżonków

PIŁKA NOŻNA

● **sobota, 6 kwietnia:** 19.

kolejka IV ligi, Falubaz Gran-Bud Zielona Góra - Pogoń Świebodzin, 16.00, boisko „dołek” przy ul. Sulechowskiej; Ilanka Rzepin - TS Masterchem Przylep, 16.00; 16. kolejka A-klasy, Zorza Ochla - Błękitni Wierzbica 16.00, boisko w Ochli

● **niedziela, 7 kwietnia:**

16. kolejka A-klasy, Czarni Drągowina - Ikar Zawada, 14.00; Klon Babimost - TKKF Chynowianka-Francepol Zielona Góra, 15.00; Medyk Cibórz - Drzonkowianka Inspiracja-wnetrza.pl Racula, 15.00; Avia Siedlnica - Sparta Łęczycza, 16.00

PIŁKA RĘCZNA

● **sobota, 6 kwietnia:** 20.

kolejka I ligi, AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - MKS Real Astromal Leszno, 18.00, hala UZ przy ul. Prof. Szafrana

RUGBY

● **sobota, 6 kwietnia:** 1. ko-

lejka I ligi, Wataha RC Zielona Góra vs AZS AWF Warszawa, 16.00, stadion UZ przy ul. Wyspiańskiego

(mk)



BIEGI

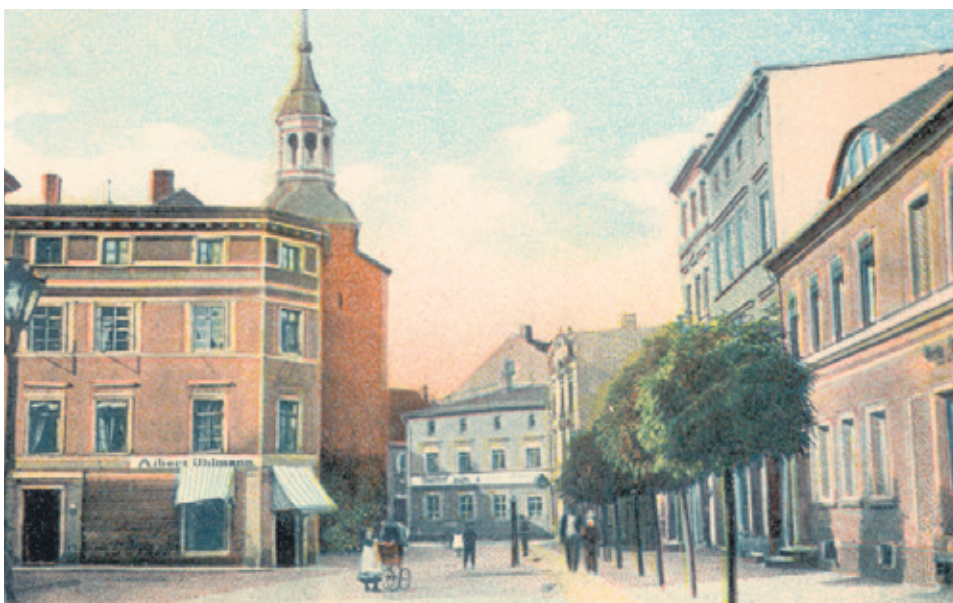
Wsparli Nikodema

W minioną sobotę, już po raz drugi odbył się charytatywny bieg Galant Race. W tym roku uczestnicy upamiętnili Piotra Galanta, byłego koszykarza Zastalu, jak również wspierali Nikodema. Chłopak na początku roku uległ wypadkowi samochodowemu, w wyniku którego doznał poważnego urazu kręgosłupa. - Psychiczenie czuje się bardzo dobrze i jest pozytywnie nastawiony do dalszego leczenia. Trzymamy za niego kciuki i wierzymy, że będzie dobrze - przyznał Maciej Adamczak, jeden z organizatorów biegu i nauczyciel CKZiU „Elektronik”, którego absolwentem jest Nikodem. Siedmiokilometrowy bieg, drugi raz z rzędu wygrał Jacek Stadnik.

(mk)



Fot. Marcin Krzywicki



Plac Pocztowy z Wieżą Głódową – przełom XIX i XX wieku

Ze zbiorów Lecha Aksiuczyca



Plac Pocztowy z Wieżą Głódową – lata 30. XX wieku

Ze zbiorów Lecha Aksiuczyca

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 307

Co widać z tarasu Wieży Głódowej?

Nic nie widać! Żadnego tarasu tam nie ma. Wielkie rozczarowanie. Przed laty wdrapałem się tam na górę i przez otwór w dachu, z duszą na ramieniu, spoglądałem na okolicę. Widok nie był straszny. Drewniana drabina pod nogami tak.

- Czyżniewski! Jak jeszcze raz wdrapiesz się na szczyt Wieży Głódowej, to dostaniesz patelnię w łeb. Brudną lub umytą - moja żona strasznie się rozsierdziła na samą wieść o zwiedzaniu dawnej budowli obronnej.

- Gdy tam byłeś ostatnio, cały dom był w ptasich odchodach, nie mówiąc o ubraniu. Mieszkanie musiało wietrzeć przez kilka dni - kontynuowała małżonka.

Fakt. To było wielkie przeżycie. Otwierasz klapę na strych i na głowę syją ci się ptasie odchody. Ale niczym dumny odkrywca wracasz do domu i... spisz w innym pokoju.

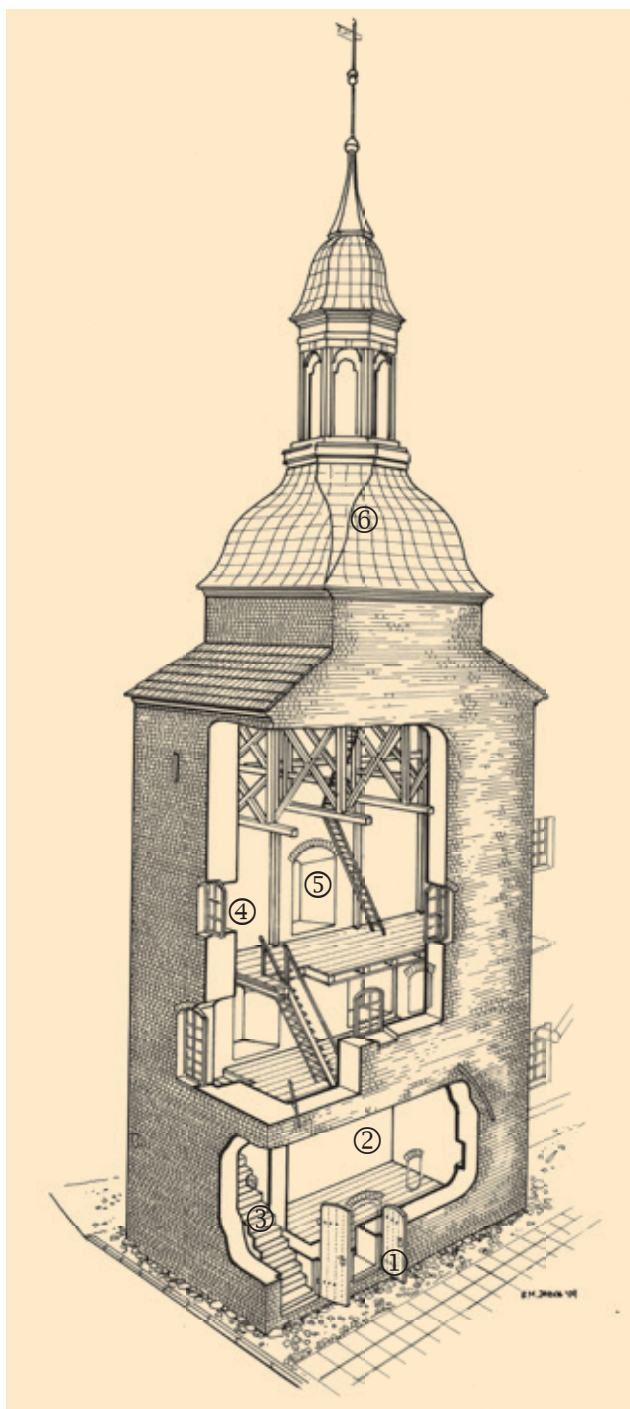
Tak było kilkanaście lat temu. Teraz wspomnienia z wyprawy powróciły z powodu dyskusji o obchodach 800-lecia powstania miasta, które przypadną w 2022 r. Co zrobić z tak ważnej okazji? Padło wiele propozycji. Część z nich już przedstawiłem. Na inne przyjdzie kolej.

- Na 800-lecie miasta będę proponował, aby odrestaurować Wieżę Głódową i udostępnić ją mieszkańcom i turystom - zaproponował Marcin Pabierowski. - Trzeba zrobić coś wyjątkowego, a ten zabytek niszczeje.

Kilka osób dodało, że wieża powinna być dostępna, by można było obserwować z niej okolicę.

Z tym jest problem.

Wieża Głódowa to jedyny zachowany w całości fragment dawnych fortyfikacji Zielonej Góry. Powstała w XV wieku. Właśnie wtedy, w 1429 r., książę Henryk IX pisemnie potwierdził prawo zielonogórzan do wsi Zawada, równocześnie zaznaczając, że płynące z tego tytułu dochody mają



Wieża Głódowa

1 - wejście do pomieszczeń straży, 2 - pomieszczenie straży, nie służyło do trzymania więźniów, 3 - schody na piętro, 4 - okno, tędy strażnicy mogli wyjść na mur, 5 - otwór strzelniczy, 6 - ozdobny barokowy hełm z 1717 r. Rys. Robert Jurga

być przeznaczone na budowę murów obronnych. Według Stanisława Kowalskiego, znawcy historii średniowiecza, niekoniecznie jest to data wybudowania umocnień, raczej rozbudowy już istniejących obwarowań.

Wieża Głódowa powstała trochę później. W 1487 r. wybudowano trzecią bramę wjazdową do miasta wraz z wieżą (wtedy nazywaną Łaziebną). Tę inwestycję sfinansowali sukiennicy. Jan II Szalony, prowadząc wówczas wojnę z Brandenburgią, stwierdził, że miasto ma przestarzały system murów nieodpowiadający współczesnym metodom walki. Postanowił je podnieść i wzmocnić. W tym celu nadał miastu przywilej zezwalający na handel detaliczny suknem, z którego zyski przeznaczono na umocnienia.

Po bramie ani widu, ani słychu. Dawno ją zburzono. Teraz jest tu ulica. Wieża ma się dobrze. I chociaż drzwi do niej zbudowano od strony miasta, żeby dziś dostać się do środka, trzeba przejść na drugą stronę, za mury. To tu jest wejście do współczesnego budynku. Dalej trzeba skręcić w prawo, obejść ponad metrowej grubości mur i... jesteśmy w środku.

Nie zawsze. Działa tutaj sklep-galeria Vintage. Można w nim kupić np. obrazy. Wczoraj była zamknięta na głucho.

Do połowy swojej wysokości, wieża jest zagospodarowana. Wyżej nie ma schodów - zaczyna się królestwo gołębi. Ciemno, niewielkie otwory okienne. Z zewnątrz wieża wydaje się o wiele większa. Swoje robią grube mury.

Po dostaniu się do jej nieużywanej części (klapa

w stropie) u góry widać światło w tunelu, czyli otwór w kopule opartej na drewnianej konstrukcji. Można tam wejść po drabinach. Po drodze mijamy nieistniejący już ostatni poziom obrony. - Stąd strażnicy strzelali do atakujących. Wówczas zwieńczenie musiało wyglądać inaczej - tłumaczy Robert Jurga, znany rysownik i spec od militariów, który narysował dla mnie przekrój wieży. Tak wyglądała, gdy zajmowali ją miejscy strażnicy.

Wspinam się dalej. Na najwyższym poziomie są tylko same belki. Nie ma żadnej podłogi, pomostu. Tutaj umocowano kolejną drabinę, prowadzi na dach. Przez otwór można się jedynie wychylić. Wyjść nie ma dokąd. Barokowy hełm wieńczący Wieżę Głódową, powstał dopiero w 1717 r. i pełni funkcję czysto dekoracyjną. Tylko gołębie mogą tutaj stanąć. Na nic więcej nie ma tutaj miejsca. Nawet amunicji do procy nie byłoby gdzie zgromadzić. Szkoda.

Wieża Głódowa to współczesna nazwa, która przyjęła się w XIX wieku. Wcześniej ten obiekt nazywano Wieżą Łaziebną. Natomiast w miejscu, w którym dzisiaj ul. Pod Filarami łączy się z pl. Pocztowym, kiedyś były mury wzmocnione obronną wieżą - to była pierwotna Wieża Głódowa. Być może tam przetrzymywano w lochach więźniów. Nie przetrwała. Podobnie jak mury.

Jak głosi tablica na budynku, obiekt był odnawiany w 1993 r.

Tomasz Czyżniewski
codziennie nowe opowieści i zdjęcia
Fb.com/czyzniewski.tomasz



Do miasta prowadziły trzy bramy: Górna (na ul. Sobieskiego), Dolna (na ul. Żeromskiego) oraz Nowa (ul. Krawiecka). Jedynie ta ostatnia miała również wieżę obronną - Wieżę Głódową (na zdjęciu). Bramy zostały zburzone w XIX wieku.



W XIX wieku zamiast murów przy wieży wybudowano budynki mieszkalne.